



Wiktor Filary, lat 9

II NAGRODA W KATEGORII WIEKOWEJ DO 10 LAT

ŻYCIE PODCZAS PANDEMII

Rok 2020 był inny niż poprzednie lata. Nawet zaczął się w naszej rodzinie inaczej niż zwykle.

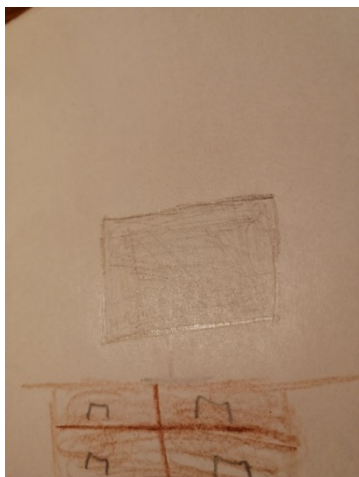
Nowy rok przywitaliśmy na Gran Canarii. Było ciepło, słonecznie, trochę egzotycznie, zupełnie inaczej niż w Polsce, gdzie wtedy były duże mrozy.

Potem był luty i ferie zimowe. Pierwszy raz wyjechałem na kolonię bez rodziców. No i nadszedł marzec. Początek marca był jeszcze całkiem normalny.

Zorganizowałem moje ósme urodziny. Bawiłem się świetnie z kolegami. Były to prawdziwie kosmiczne urodziny, nie tylko zwariowane, ale też takie, podczas których spotkaliśmy kosmitów.

Krótko po tym wesołym dniu zaczęła się pandemia koronawirusa.

Przeszliśmy na nauczanie zdalne. Mój brat przestał chodzić do przedszkola.



Rodzice zaczęli pracować w domu. Chodziłem wtedy do drugiej klasy szkoły podstawowej.

Na początku było mi trochę trudno i smutno. Musiałem szybko nauczyć się obsługi Teams. Nie mogłem spotykać się z kolegami na żywo. Do tego mój brat miał dopiero cztery i pół roku. Nudziło mu się i często przeszkadzał mi w czasie lekcji. Jednak cieszyłem się, że mam brata, bo przynajmniej miałem się z kim bawić.



„SIEDZĘ W DOMU I PISZĘ...”

NA OPOWIADANIE O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ



Moja pani bardzo się starała, aby lekcje były przyjemne. Najciekawszy był w-f. Na każde zajęcia pani przygotowywała inny zestaw ćwiczeń. Czasami nawet mój brat i mama ćwiczyli razem ze mną.



Podczas pandemii znacznie więcej ludzi wychodziło na spacer w okolicach naszego domu. Myślę, że to dlatego, że mieszkamy na obrzeżach Wrocławia i w pobliżu jest wiele miejsc do spacerowania, np. wały przeciwpowodziowe.

Z powodu trudności z kupieniem maseczek, tata w trybie błyskawicznym nauczył się szyć maseczki.

Dzięki temu byliśmy dobrze wyposażeni.

Pandemia spowodowała coś dobrego, bo w naszym domu pojawiły się



zwierzęta. Pierwsza była świnka morska, na którą był uczulony kolega mamy i dlatego świnka trafiła do nas. Potem adoptowaliśmy drugą świnkę, aby pierwsza nie była sama. Na koniec wakacji wybraliśmy się do schroniska dla zwierząt i adoptowaliśmy młodego kota. Dzięki temu nasza rodzina ponownie się powiększyła.

W związku z wirusem rodzice zdecydowali, że bezpieczniej będzie wakacje spędzić w Polsce. Dzięki temu udało nam się zwiedzić Kaszuby, Bieszczady i fragment wybrzeża.

Po wakacjach życie na chwilę wróciło do normy i zacząłem znowu chodzić do szkoły. Jednak w szkole wprowadzono trochę nowych zasad. Przy wejściu do szkoły pojawił się termometr, do którego trzeba przykładać głowę.



„SIEDZĘ W DOMU I PISZĘ...”

NA OPOWIADANIE O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ



Musieliśmy nosić maseczki w częściach wspólnych szkoły. Niestety, w czasie przerwy można było wychodzić tylko do toalety. Nie wolno było wychodzić na korytarz i bawić się na nim. Lepsze jednak surowsze zasady i chodzenie do szkoły niż lekcje zdalne.

Potem znowu trafiliśmy na nauczanie zdalne i znowu wróciliśmy do szkoły. Przyzwyczaiałem się po prostu do nowej sytuacji.

Kolejny rok szkolny się zakończył. Nie było uroczystego zakończenia, tylko zwykłe pożegnanie w klasie. Za to w wakacje pojechałem na kolonie i świetnie się bawiłem. Rodzice stwierdzili, że tym razem w Polsce jest zbyt tłoczno i wyjechaliśmy za granicę. Byliśmy na małej wyspie i chociaż na plaży lub w górach mogliśmy przez chwilę zapomnieć o pandemii.

Teraz jestem w czwartej klasie. W szkole nadal panuje reżim sanitarny. Dla mnie to nowa, ale już oswojona rzeczywistość.

Maseczki pewnie zostaną z nami na długo, podobnie jak dezynfekcja rąk.

Najważniejsze jest to, żebyśmy byli zdrowi i mogli żyć na tyle normalnie, na ile będzie to będzie bezpieczne.